

Wykolejenci

W Puerto Williams spotykamy niezwykłych ludzi. Każdy ma swoją bajkę. Każdy niesie jakieś brzemie.

Dziewczyna Dimitriego ... nawet ładna i młoda Francuzka. Lekarz psychiatra z Bretanii. Nie wyobraża sobie żyć w elitarystycznej Francji. Zakochała się po uszy w belgijskim żeglarzu. Płyną razem przed siebie. Gdy zaczynam z nią miłą rozmowę od razu oznajmia mi na początek: „nie wiem, jak długo z nim będę”. Planują zatrzymać się na kolejną zimę w Polinezji Francuskiej, gdzie zamierza popracować jako lekarz. Młoda dziewczyna, jak większość młodych ludzi dziś na świecie nie ma wyraźnego celu w życiu. Brakuje jej marzeń. Dominuje kompletna bezradność, bezczynność, apatia i melancholia. Jedyne marzenie Francuzki to zabezpieczenie socjalne na starość – najlepiej zapewnione przez państwo. „Nie chcę chcieć” - tacy są w większości młodzi ludzie dzisiaj. Taka jest dziewczyna Dimitriego. Gdy podejmujemy – po kilku butelkach wina – próbę wymiany jej na naszego Przemka, na Magdę, lub na śpiwór Piotrka, Dziewczyna Dimitriego jest w zasadzie „na tak”. W naszej załodze powstał jednak dylemat, w której koi ją położyć: z Kacprem, który śpi z Przemkiem i nie pogardzi żadną ładną laską? – Wyhacza je nawet na morsa!

Z Piotrkiem zamiast jego śpiwora lub zamiast Magdy? Z Tomkiem, który przez całą noc ubija targu i skutecznie wkręca laskę, czy z Maćkiem, który jako kapitan ma prawo pierwszej nocy?



Postanawiamy jednak zachować spójność załogi i przede wszystkim mając na względzie dobro Belgga, któremu już śrubę zabraliśmy i teraz mamy zamiar zabrać laskę, Dziewczynę Dimitriego zostawiamy Dimitriemu „na jakiś czas”, ponieważ ona sama nie wie, jak długo z nim będzie...

(W połowie marca Dimitri wydał komunikat na FB, że tuż przed wypłynięciem na Pacyfik jego dziewczyna po wielu miesiącach wspólnego rejsu nagle opuściła jacht nie żegnając się z nim, bez słowa „dziękuję”, bez słowa „do widzenia”).

Dimitri ... Belg pracujący jeszcze kilka lat temu jako mechanik na dużych statkach handlowych. Zbudował jacht, sprzedał wszystko, co miał i kilka lat temu wyruszył przed siebie. Zrobił dziecko lasce na Haiti. Ona teraz go szantażuje emocjonalnie, wyłudza ostatni grosz, nie pozwala widzieć





się z dzieckiem. Sześć razy Dimitri płynął małą łódką przez Atlantyk, by spotkać ukochaną córeczkę. Matka dziecka nie chce go znać i widzieć... facet cierpi. Płyń przed siebie. Bez celu, bez przeszłości. Pije. „Alkohol wyniszcza go w oczach” – opowiada mi jego (tymczasowa, o czym on nie wie, ale my wszyscy już tak) narzeczona. Dimitri to ciepły, szczery i dobry człowiek dotknięty przez życie. Pożyczył nam śrubę zapasową. Na słowo. Ryzykując, że ugrzęźnie na wiele tygodni lub miesięcy w przypadku jakiegokolwiek awarii. Cierpliwie czeka w Puerto Williams na Zimorodka ze śrubą. Zadaliśmy sobie pytanie, kto z nas w takim miejscu i w takiej sytuacji pożyczylby obcemu jachtowi ważny element zapasowy swojego jachtu...

El Capitain ... wzór Dimitriego. Stracił trzydzieści lat temu żonę i ... od tego czasu płyń ... samotnie. Żeglowanie przez wody chilijskie zajęło mu więcej czasu niż pozwalała na to trzymiesięczna wiza. W Puerto Williams dowiedział się, że przebywa w Chile nielegalnie. Nie wolno mu opuszczać portu. Załatwienie papierów legalizujących jego pobyt i legalne wypłynięcie trwa wiele tygodni. El Capitain tkwi na Micalvi i ... pije. Gdy niedługo będzie mógł opuścić Chile, skieruje się na Barbados. – Amerykanin z Florydy ma dość Ameryki Południowej. El Capitain płyń przed siebie. Do końca. Dimitri mówi, że El Capitain jest jeden, a on będzie jego następcą.